

ROK. 5.

Nowy Sącz. dn. 30/III/1913.

L. 26.

MISSARKUSA

TYGODNIK

organ. J. J.

pod Redakcją:

Feniksa i Pionyka.



Idzie z pięsenką na w
Przez śnieg, ciepły zimą.
I mówi, że mi nie
Na nocą wie, co głosi.

Chci moc jutro wieczoru
I wszędzie piaska w powie
I w mieście samotn ujedno
Bo trudoli wie, co to —
I A. Smit.

O. N. C.

Spis rzeczy.

- Ból : Kwiat ostu (dalej ciąg) ... str: 431.
Rawick : Tłumaczenia z Henryka Kiernego ... 438.
J. Wr. : Uwagi nie na czasie (o „K. O. Bólu”) ... 440.
Rawick : Lord Byron a „Marya” Materskiego ... 443.
Redakcja: Nasze sprawy: Do braci 447
Wyjazd Geiry: . . . 448.

Kwiat ostrej.

(Wygryzki z pamiętnika filaretu - r. 1909)
uapisał Ból.

11.)

25. V. Wtorek.

Dobrze, że dniu dniajacy ma się już
na koniec, bo taki przykry...

Dotrzymałem jednak, co postanowilem...
Rano zebralem się do szkoły w tym czasie,
Kiedy nie mogłem spotkać się z Maryą ...

Musał o niej zapomnieć... Przyjdzie
mi to cicho - ja niew... Nareszterek, pisząc
te słowa, myślę, że mogłaby jeszcze je
zrobić, choćby z mniejszej - jednak nie!
Wytrwała!...

Wszak miłości do niej zaradzała całą
moją istotę, odwracała mnie od pracy orga-
nizacyjnej, ulegała niezdolna do podjęcia

jakichkolwiek wysiłków myślowych... it ja tak
pragnę być dobrym Polakiem, mierzącym Idei
filareckiej...

Gdziekolwiek się znajdę sciga mnie jej obraz,
jej smutne oczy, zapatrzone gdzieś w dal, a ta-
kie stodkie, kochane!... — Widzę jej ustą spalone
gorączką, długie kosy splecone we warkocze... —
Słyszę melodyę jej ruskich słów — przypominam
rozmowy nasze i uśmiechy...

Nawet na zebrańiach Widuję nie aprowizra
mnie nigdy... Tam, gdzie chce być wolnym, nie-
skręporanym westchnięciem życia, gdzie chce oddetchnąć
pełną piersią — dręczy mnie skalona tęsknota za
nią...

Mary — och — Mary!

zabralas' spokój z mojej duszy...

zabralas' zadonoszenie życiora...

spłatalas' ręce moje złotymi rżżami, które
przeciekły nienaturalnie mnie skrywały...

Wróć mi dawna różnorodność — wróć spokój —
rosę!...

Zalu do Ciebie nie czuję, nie obriniam o nie

nie skarzę się, nie płaczę...

Nie...

Bo i jakai Troja rina, iż pokochalem się
wszystkimi siłami młodocieńskiej natury?..że
zapomnialem o obowiązkach i przysiędze, wizy-
cej życie moje ze skutkiem dla Narodu?..

Nie... Nie Troja to rina...

Więcej drisiaj, kiedy czas jeszcze zwrócić
zez lej drogi, otrząsnąć się z miłości ku Tobie-
szę zapomnieć o wszystkim co było i być
może...

Częż zapomnieć... tak, ale czy dotrzymam
słowa? Czy potrafię wytrwać się mimo stonieck-
nych?

Muszę!... muszę, choć jedno cieszenie czuję,
że qdrisi tam a gęgi duszy mnie się bardziej
ciemka struna i sprania bol dotkliwy...

26. V. środa.

Nie byłem dziś na zebraniu kota żenistkie-
go ... To co drażnić mogę?...

27. T. czwartek.

Raz czytając mierze z malarkiem jeden,
który często portretował sobie, portretując swoje
wargami:

Jux Cz nie kocham, ale kiedy marzę
Zawsze Twoja postać w myślach się ukazie,
Młode przesępstwo ręce boczek uchylili
I jak pojecha do serca się chyli...

Jux Cz nie kocham! - Tytko czasem jenure
W takiem widzeniu uchryczę i pieczę...
Czające oczy - Trój drogie stronie
A dusza moja, jakby szczerkiem pionie...

Jux to nie miłość - to jux nie kochanie!
Bo myśl moje za Tobą płakańie
Darmo ustabo! - a choć serce bito
To oczy suche, jakby też nie było...

Jux Cz nie kocham! lecz w niewrotnej ciszy
Kiedy się wskucham - To Trój' oddech skryty,

A gdy w modlitwie rzucaę serce ku górze
Ty jasny gniazdeczko blyskasz mi w łasce...

Łak! ja nie kocham! lecz w duchowej miłości
za Tobą jescze mycia gawia moje serce,
W głuchej przestrzeni chęć poczuć Twoją postać
chęć Twoich objęć, chęć się do nich dostarczyć!

To już nie miłość - to już nie troska o ciebie
to tylko jemego chrzilora robota
z sercem o siebie - z pamięcią o mestra,
by milczeć było i stodziesiąt razy zostało...

Nieraz portarzam te słowa, lecz ich
za prawde nie uważaże...

28. V. piątek.

Okasem jak sobie pomyślał, że już wszystko
skończone, - to tak żałuje i duszy!

Jak ja marytew o Niej serdecznie, a teraz
chociażby u dieci - nie mogę!

Nie znowu mi myśleć o Niej!

Niekiedy minowoli mazurki mi się na
myśl jej smutna traźwarka... lecz nie widzę

or niej cichego spokoju, Tagoduści - ty uko-
chło'd, obojętność, jak stedy ... a kościel - na
nabożeństwie majorów...

Jak to już dawno - strasznie dawno było!
Łdaje mi się, iż miłość moja - to był sen ty uko-
a jeli' pranda - to już tak oddałong, iż zbiąłt-
niała pranie ...

Już wszystko skończone ...

Nie mogę już spodierać się od niej niczego -
Nic - nic!!

Teras - zamiast jać się pracy, wrócić
do obowiązków - przeboniuję się, iż z każdym dniem
teraz mniej o niej myśl, pomimo silnych
postanowień i zakleć!

Co ona teraz robi?

Ach - gdyby niedzieli moja ...

Moje czasów pomyśli o mnie?

... Strasznie mi smutno!

Gdyby było z mojej skleka

Stracić z serca, co z oczu ucieka

I zapomnieć, co wie wróci,

I to tak trudno - ach! Jakie to smutki!

29.V. sobota.

Przyjechał Łachowski, jednak... ten pierwszy dnia pobytu jego w Sarawie, nie jest dla mnie tak przyjemny - jak sobie wyobrażałem...

Nie jestem swobodny...

Do zepsucia samej tej przyjemności przy-
częta się moja obawa, iż on wszystko zry-
ta z moich oczu, poznając stan duszy i kto
nie... Może myśnięcie...?

Dlatego też, jak mogę, unikam jego
towarzystwa - nie zebym go nie lubił, ale
boję się z nim spotkać...

Teraz nigdy bolę, bo dużo miasrem dris
do pisania - miasrem konieczne przepiski
"Dziennika latającego..."

O wiej strasznie się nie myśleć... Teraz
się tylko i wezę dnia casy, bo czuję, że
mi też dobrze... Raz tylko dalem
umieszczyć się myślom...

Rozmawiam z Łachowskim i on podniósł
przypadkowo oczy tak, jak Mary to czyni...
I nedy tak mi się żał swoboda... Dla tego

jawa nią patrzeć nie mogę? Dlaczego mi
nie wolno?...

Do Zos'ki rówieś przestawem chodzić...
Napisalem kartkę, że w tym tygodniu lekcyj
nie będzie, bo w chory na influencę...

(C. d. m.)

Rarick.

Tłumaczenia

z Henryka Heinego: „Liryczne intermezzo.”

I.

„Du hast Diamanten und Perlen.”

Wszak masz diamenty i perły i wszystko,
co w sercu budzi pożądania dreszcze
i oczy, przesłaniem masz oczy,
dziennego,

i zegórkę ty niewięcej chcesz jasne? ...

O oczach, głębokich, blaskitnych Trzech oczach

tyśiące pieśni śpiewane - ci ziemie
co nigdy już zamilknięć nie miały,
dzienników,
i z tego ty wiecej chcesz jenoże?

I oczy, głębokie, bliskie twarze oczu,
drogiły mojego - tak bardziej - zdominowane
aż w koniu na sercu zabity,
dzienników,
i z tego ty wiecej chcesz jenoże?...

II.

Wenn ich in Deine Augen
sehe...

Kiedy się patrzę w oczu Twoje,
zauważ moj ból i niepokój;
zaraz gdy na ustach ratusz kładnę:
straca mi zdrowie - takie żadne...

Gdy głoszę złożę na troszku żonie
dusza niebiańska i zarem piorunie;
zaraz gdy ty powiesz: "Ja cię Kocham"
tak gorzko płaczę, tkam i skłaczam...

(D. c. n.)

J. Wr.

Uwagi nie na czasie.

nicco s. Kwiecie oster "Bóla":

1.

Rzadko pojawiają się recesy dobre, ale też prawie nigdy nie przechodzą nieostrożnie - bez głębszego wrażenia. Mniej więcej o to, czemu ono jest zachwytem, czy oburzeniem. Jedno i drugie wskazuje na to, iż bodajec musiały być silny i oryginalny. To utwory z talentem pisane. Natrętne, złe - z mniej więcej myśli budeż. Przemocą thoną się do duszy, do serca, do fantazyi. Mają jakiś swój specyficzny koloryst - swój dźwięk, oddech, nastrój. Takie nicco dkiemne - gdzieś tam - a nie z naszym kółku wyłęgłe - a przecież jakby ze serca naszego, z naszej duszy brane. A my się do nich nie chcemy przykuciać - bo... - przecież to nie wypada - : nietoż?.. To już kary godny brak wychowania - najprostszej chybby oglady, „obycia się" - to : nicto-

warszawskie ... Wszakżeśmy od dziecka zyskali w Bla-
dce - przyzykliszy do niej - zrosiliśmy się
z nią, jak silnik ze swoją skorupą - i tak
wam z tem dobrym i wygodnym!! Mójna
przez życie przejść - i stasnej fizyognomii
duchowej nie zmieścę... Bo kreska: po co? Wszystko
to chybka nie mały siedzarek... Boimy się
szkerości -- i duszenie ... Blagi! Blagi! i jesz-
cze raz: blagi! Trza pustkę stasnej duszy
zastorcić ... I wszystko w porządku...

Ale są ludzie - co się nie zstydują mieć
talent - w mniejszej, co większej mierze -
i ci są szczerzy. Piszą, co myślą, co czują,
co się kądemu w duszy gra - bo muszą...
Bogata ich dusza jest rozbudowana -- cierpią
ze skarbiucy pełnemu gatunkami i mrużą
wシリę - nie troszczą się o to, kto klej-
noty ubiera... Czy myślą za bezmyślnych,
za innych czują - cierpią, smucią się i re-
szołią ... niniadarniąją innego ich zemstę-
ną treści...

Takie są utroty "dobre" — do nich za-

liczmy i „Krat ostu” Bóla...

... i osty zasadni krytici. Tem lepiej dla tych, którzy na swej minie sieją krytyka wschodząc, im osty. Wprawdzie to nie wielka pociecha - ale tylko dla ludzi naszego wieku i... turystów. dla niezainteresowanych: caba nagroda za życie mordowe, pełne pracy - i zmagań z otożeniem, z losem i z własną duszą. Oł - taki Tadeusz Zabielski. Dusza artysta: miał krytyk - życie zrodziło mu osty. Dusza skadinał relachetua i dobra - ale ja rozwiera bogactwo serca, ich różnorodność i ekspresja... - i oto co zabi? Proszę sobie myślać, ku wielkiej przykrości p. Piorna pisze... pamiętnik!! Są zieliscie Państwo coś podobnego?.. I nie drinota, że się Piom rozmierdza nie na kartę - upiątki biec z argumentami atomowej zankosici i myślą "gorszane" intruzu "i missaryusa". Ale o tem potem. Na razie zostamy "krytykon" na uboczu, a zajmujemy się osobistością nieco interesującą: Tadeuszem Zabielskim —

(d. d. u.)



a "Marya" A. Małkowskiego.

Wpływ Byrona i Waltera Scotta przebył się po całej Europie, wywołując przerwy literackie we wszystkich prowincjach krajuach. Dotarł i do Polski. Pierwszym - moim poniżej - byronista, u nas był Antoni Małkowski. Wykonalny na Ukrainie, wykarmiony od chłopięcych lat podawianymi ludu ukraińskiego, był Małkowski podatnym gromtem, na którymu miał byronizm bujnym rostożelcem knicciem i mydał republike orze. Grom ten wykonyły jeszcze bardziej żarodzy miodosne, niedostatki materialne do opętania ujady-kalniczych potrzeb życiowych nieabydzie - reszty dopadała osobista założoność i obcozanie z Bytoniem.

To wszystko zostało Małkowskiego Byronista. Mierząc na Ukrainie, słyszał Małkowskiego krające opowieści o starościance Koworońskiej

o jej niezrealizowanym zamuscieniu z Potockim. Silny pierriastek tragiczny, zararty o tem zdarzeniu, zasbaduaj膮 wyobrazi膮c i uroczem poety i amnisit go do powizcia zamiasu napisania na tem tle utworu poetycznego. Badania historyczne wygotowaly tho obraz - a wrodzony byronizm zadecydowa o formie utworu. Tak powstala pierwsza powise膮 poetyczna, polsko-ukrainiska : "Marya". Jej ojcem chrzestnym by膮 Byron, a matka - silna uroczna matka domo-polskie ...

Wpływ Byrona odniesie sie o pro-
poradzeniu utworu, o dygresach historycznych,
pesygnistyczno-filosoficznych, o zagadkowej
figurze pacho艂ecia; o wiejskich a groznych
przecrucjach, które odbadają Wachanem - po eresie
nie o sprawadzeniu Kuligu kapustnego,
o "zarnymu" charakterze rojewody i t.p.

Marya synba z pod nptymu Byrona
tego zapracowyc nie podobna - ale ten robi
się ona we wielu zasadniczych punktach

od podobnych utworów angielskiego romantyka: Małerewski obejmuje się bardziej dobrze bez średnio-niemieckiego aparatu, złożonego z upiorów i demonów, tego Bryona m. iadejch ze swych utworów nie zapominał uproszczyć, na crenatakie opiera się "Drażyna" i "Diady"...

Nareszcie postaci samego bohatera - Wackara, mimo wielu podobieństw - wydaje się zasadnicza różnica: Bryon byłby tam dopiero začarowany, gdy Małerewski pokryłby t.j. stedy by dopiero rozwijały powiesie, gdy Wackar zhamany niewinnościem, po grę żony we właściwości i rozpaczy, myjezdzie i stepie zagadkowem pachołeciem.

Maryja tańcza nie jest utrzymana w stylu Bryona. Bohaterka Bryona nie zdobyłaaby się nigdy na to; bez po myślniach mitowych — ona skuba i skroka i stota, podtarzy myjana przez męża i ojca — połączona Kochanka-mąż i myślącą go na bój...

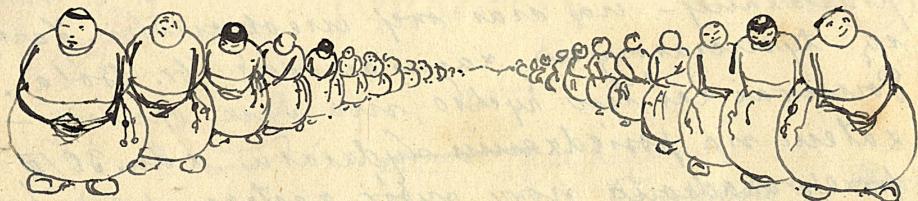
Miecznik mówiący praktycznie rezignację: szacującą iść - to tańc nie demoniczny,

dyszący zemsta Bielecki, ery Korsarek - ale
skrzescianiu; poddający się myrokowi zniemieniu
z iscie nieroświersko-skrzescijskiego
uległłosie...
To wszystko aby charaktery polskie, a nie
byroniekie; inaczej byłby nie mogło: Małerewski,
Tolak z Kossaki i Kosicki, nie mogły tworzyć bladych
mar, przemowoczych mrużnie i utwórców angielskiego
go piecza - ale utwory swoje mrużniały zapewne
Tolakiani, który nigdy nie był stonowany
na bohaterów Byronieckich.

Takie i takie element narodowy, z historią
zaczepiający, spaja "Maryę" z duchem
i urokiem narodu. "Maryę" mogła oderwać
i zrozumieć androżenicy - ale nie całkowicie...
To co z Byrona idzie - to dla nich; atoli to, co
idzie z ducha, z urokiem narodowym - tego oni
nigdy nie pozygają, nie zrozumieją, nie oderują -
to tylko dla nas pozostaje, gdy i z nas wyjdzie.

Utwór Małerewskiego nie zgłasza się z Byronem
wrodzony - tego i zapoczątkować nie po dobra - ale ma-
my nadzieję, prawnie powiedzieć, że nikt stoi od

od utworów angielskiego poety. Wykonanie ta nadaje mu charakter narodowy. —



Nasze sprawy.

Do braci!

Pominie napomnienia i ostrzegania ze strony Wydziału - zbrojnicie kota naszego zdrajca, tajemnicę konspiracji, badito sponiadającą się z uanych drabali przed przyjacielmi i kolegami, badito nieostrożnie porozumiewającą się niądrą sobą na parkach - co oczyniście z nara- ca swego osobi nam nieprzychylnych. Dlatego jeszcze raz zwracamy się do Was, bracia, z prosto- gą - jeśli nie chcecie doprowadzić kota do upadku, narazić go na wiele przykrości, a moje naręt na śledztwa gimnaryalne - zachorajcie w tajem- nicy swojego, co dotyczy roboty naszej, a w po- rozumieniach porządkowych ^{umykającie} przestrzegajcie niepotrzebnego manifestowania się.

Wyjazd Sejzy.

Br. Sejza, dotychczasowy nadzorzeik kota naszego,
z powodu choroby pierśnej amissumy był do
wyjazdu z Nowego Sącza i złożenia godności
piastowskiej - na czas swojej nieobecności. Zastępu-
ej tymczasowym zamiennikom br. Szóla.
Pożegnaj zas tew rycelbo na Sack opuścić -
zatem na posiedzeniu skrytkań w dniu 30/III
przepracowanego nowy wybór zastępcy prorodni-
ego, którym zostanie br. Kapral.